Nr. 116. We Lwowie, — Czwartek, dnia 20. maja. Rok 1897.

Wychodzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem świąt
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie . . . . . 1 zł. — ct.
z dostawą do domu . . . . 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 10 ct.
kwartalnie . . . . . 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie . . . . . 1 zł. 35 ct.
kwartalnie . . . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(Inseraty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402

Rada państwa.

(*Telegram „Słowa Polskiego“*).

Wiedeń 20 maja. (Z komisyi adresowej). Z wczorajszych rozpraw w komisyi adresowej podnieść należy przemówienie p. Herolda. Jego wyborna, jasna i politycznie wielkie mająca znaczenie mowa, da się streścić, jak następuje: Stronnictwo mowcy będzie głosowało za adresem, ponieważ on zawiera to, co stronnictwa większości — do których Młodoczesi lojalnie przystąpili — uznały jako wspólną podstawę swego politycznego programu. Adresowi temu czynią zarzut, że nie zgadza się on z mową tronową. Mowa tronowa jest programem rządu; projekt adresu jest programem większości.

Mowca oświadcza, że w kwestyi prawa państwowego ma przedewszystkiem wypowiedzieć swe słowo Sejm czeski i dlatego jego stronnictwo wypowie prawnopaństwowe pretensye korony czeskiej w adresie Sejmu do cesarza. Mowca i jego towarzysze sądzą, że w adresie, który ma Izba posłów Rady państwa przedłożyć monarsze, nie należało tej sprawy szerzej poruszać.

W dalszym ciągu swej mowy wskazuje p. Herold na Niemcy, które, jakkolwiek są państwem federacyjnem, jednak co do potęgi i znaczenia zajmują śród państw europejskich jedno z pierwszych miejsc. Wszystkie małe państwa stworzyły tam centra kultury, z których wielkie duchy, wolne od wpływu władzy centralnej, rozszerzają swą podniosłą działalność nad całym niemieckim ludem. Niemcy nie powinni nigdy zapominać, że oni właśnie tej historycznej budowie i autonomicznemu duchowi niemieckiego ludu zawdzięczają swe wielkie znaczenie.

My żywimy przekonanie, iż o wolnościowem urządzeniu państwowego organizmu można myśleć dopiero wtedy, gdy narodowa kwestya będzie załatwiona po myśli sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich ludów.

Najważniejsza część mowy Herolda, która wywołała największe wrażenie, opiewa:

„Chcemy wziąć udział w pracach parlamentu. Jeżeli to nie będzie możliwe, wówczas nie będziemy się zaliczali do tych, którzy wyrzekną się swego politycznego stanowiska dla utrzymania centralnego parlamentu; parlamentu, którego nie życzą sobie nawet ci, którzy bronią konstytucyi. Ale niech mi wolno będzie wypowiedzieć tu jedną przestrogę. Mnie się zdaje, że obecnie uderza się toporem w bardzo osłabione drzewo, centralnego parlamentu. Panowie przecinacie coraz bardziej pień i naraz może przyjść chwila, gdy dojdziecie do przekonania, że jesteście już u końca tej roboty i że niewiele już brakuje do wywrócenia drzewa centralnego parlamentu. Może w tej chwili będziecie chcieli zaniechać swej roboty, ale nie macie pewności, że ten, który obecnie z radością przygląda się waszym zamachom, wówczas nie zechce dołożyć ostatniego ciosu, aby dokończyć, choćby wbrew waszej woli, pracy, przez was z takim skutkiem rozpoczętej“.

Bardzo charakterystyczną dla opozycyi jest mowa Pergelta, który z mizernego politycznego stanowiska, jakie zajmował w czasie koalicyi, wysforował się obecnie na przewódcę stronnictwa Zapamiętamy sobie jego słowa, które wypowiedział wczoraj, polemizując z Madeyskim. Mówiąc o stanowisku polskich posłów wobec tendencyj autonomicznych, powiedział on, że specyalnie Galicya na polu ustawodawstwa szkolnego ma tak rozległą autonomię, że polscy posłowie nie powinni podawać ręki pomocnej do tego, ażeby poziom szkoły w innych krajach obniżyć. Ale my — rzekł p. Pergelt — zachowamy w pamięci leżącą w tem polityczną moralność panów z Galicyi, zasadzającą się na tem, aby polityczne zasady poprostu chować do kieszeni, skoro one są niewygodne i na nowo podnosić je, gdy to wydaje się pożytecznem i korzystnem. Musimy odpowiedzialność za nasze zachowanie się w Izbie zupełnie i w całości zwalić na rząd i większość, wyznające takie tendencye, które z wielkością i stanowiskiem mocarstwowem państwa nie dadzą się pogodzić, a tylko jego dobrobyt narażają na niebezpieczeństwo i podkopują.

P. Richter oświadczył, że niemieckie stronnictwo ludowe nie przedkłada swego adresu, ażeby jednak stanowisko tego stronnictwa nie ulegało żadnej wątpliwości, mowca w swem i swych towarzyszy imieniu składa oświadczenie, że oni muszą uważać za pierwszy warunek pożytecznego działania Izby zniesienie rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw. Usposobienie, jakiem dziś przejęty jest lud niemiecki, nie jest już dziś przygnębieniem z powodu traktowania, jakiego niemiecki lud doznał za swą wieloletnią wiernopoddańczość, za te liczne ofiary, jakie oddał ugruntowanemu przez siebie państwu, a na które to traktowanie zgoła nie zasłużył. Nie jest to też pełna obawy troska o narodową i polityczną egzystencyę, ale raczej nieugięte postanowienie, aby na takie obchodzenie się z nim nigdy więcej nie pozwolić. Postępowanie nasze potrafimy usprawiedliwić przed Bogiem i światem, gdy dla obrony dotkliwie naruszonych praw naszego ludu podejmujemy rzuconą nam zuchwale rękawicę i wytrwamy w tej rozpaczliwej walce.

Bardzo interesującem było oświadczenie opozycyonisty dra Danielaka. Jako Polak i reprezentant polskich, chociaż opozycyjnych posłów, mowca oświadcza, iż zgadza się na zasady adresu większości. Ponieważ jednak projekt ten nie odpowiada wszystkim życzeniom i potrzebom polskiego ludu w Galicyi i na Szląsku i ponieważ także i w tym kierunku nie zawiera nic konkretnego, przeto czuje się p. Danielak spowodowanym już tu zaznaczyć, że jakkolwiek on i jego towarzysze będą głosować za adresem, to jednak podczas generalnej rozprawy w Izbie złoży w tym duchu oświadczenie.

P. Barwiński omawiał zły stan gospodarstwa rolnego i powitał z zadowoleniem zapowiedziane na tem polu przedłożenia. Austrya, jako konglomerat różnych narodów, musi być dla wszystkich narodowości równie sprawiedliwą. Ta etyczna idea powinna być wyrażoną. Austrya ma europejskie znaczenie, polegające w tem, ażeby słowiańskim szczepom podawać kulturę zachodnią i ze względu na południowy wschód Europy utrzymywać polityczną równowagę. Mowca będzie głosował za projektem adresu.

Po tej mowie przerwano rozprawę, której dalszy ciąg nastąpi dziś, równocześnie z posiedzeniem Izby panów.

Posiedzenie Izby posłów — jeżeli wogóle nastąpi jeszcze jakie posiedzenie — odbędzie się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

Wojna grecko-turecka.

(*Telegramy „Słowa polskiego“*).

Wiedeń 20 maja. Na turecką notę o warunkach pokoju dotąd ambasadorowie w Konstantynopolu nie odpowiedzieli. Odpowiedź za pomocą noty ze strony mocarstw nastąpi, zdaje się, dopiero po zawarciu zawieszenia broni między Turcyą i Grecyą.

W dyplomatycznych kołach żywią przekonanie, że warunki pokoju będą niezbyt ciężkie, gdyż W. Porta okaże się dostępną wpływom mocarstw. Nie wierzą przedewszystkiem, by W. Porta opierała się przy uregulowaniu granicy na podstawie starej linii granicznej, gdyż Turcya nie mogłaby na zawsze utrzymać Tesalii, a zająwszy ją nawet przejściowo, musiałaby tam dyslokować znaczne siły wojskowe. Przypuszczają raczej takie rozwiązanie owej sprawy ze strony Turcyi, że otrzyma ona pozwolenie na zajęcie niektórych punktów w Tesalii aż do chwili uiszczenia przez Grecyę odszkodowania wojennego — w ogólności zaś przywroconoby w Tesalii administracyę grecką. Punkta, zajęte przez Turków, oddawanoby Grecyi w miarę spłat odszkodowania, które, sądzą, wynosiłoby około 50 mil. franków.

Tryest 20 maja. Parowiec Lloyda „Ettore“, wiozący z Tryestu do Konstantynopola ładunek cukru, został w obrębie linii blokady w zatoce Volo aresztowany przez wojenne okręty greckie.

Dzięki energicznej interwencyi agenta Lloyda w Pireus dozwolono mu wkrótce swobodnie dalej popłynąć.

Ateny 20 maja. Komendant wojsk tureckich w Epirze wyraził życzenie, ażeby układy o zawieszenie broni odbywały się przy moście Arachos. Rząd grecki polecił pułkownikowi Manosowi zastosować się natychmiast do tego życzenia, wskutek czego rokowania wczoraj w południe rozpoczęły się we wskazanem miejscu. Inaczej rzecz się ma z wojskami następcy tronu. Telegram tego ostatniego, otrzymany tu wczoraj rano, zawiadamia, że Turcy usiłowali dniem przedtem odciąć odwrót wojsku greckiemu i zająć pozycye w Antinnicy. To wywołało panikę w Lamii. Zaprowadzona tu została surowa cenzura depesz.

Ateny 20 maja. Grecki statek torpedowy „Kanaris“ w pobliżu Kassandra zatrzymał parowiec Lloyda „Minerwa“. Na pokładzie statku znajdowało się 72 uzbrojonych Turków. Jeden z nich strzelił do odbywającego rewizyę oficera greckiego, ale go nie trafił. Parowiec został odprowadzony do Eubei.

Konstantynopol 20 maja. Depesza cara Mikołaja, otrzymana przez sułtana, odwołuje się do kroków pośrednictwa, zarządzonych przez mocarstwa i wyraża nadzieję, że sułtan nada tej sprawie dalszy właściwy kierunek, co car potrafi ocenić ze swej strony.

Konstantynopol 20 maja. Minister spraw zagranicznych wyraził wobec ambasadorów nadzieję Porty, że już zadokumentowana gotowość Turcyi do zawarcia zawieszenia broni znajdzie też swój wyraz przy układaniu warunków pokoju i odpowiednio ocenioną zostanie.

Konstantynopol 20 maja. Grecki okręt handlowy „Artemisia“ płynący z Czarnego Morza do Marsylii, przytrzymano w Dardanelach, jako kompensatę za okręt handlowy turecki, wzięty przez Greków.

Konstantynopol 20 maja. Skutkiem nadspodziewanie wielkich strat w ostatnich walkach w Epirze, daje się odczuwać brak lekarzy wojskowych.

Służba sanitarna jest zgoła niedostateczną. Także transport rannych napotyka na wielkie trudności. Komendant korpusu epirockiego usilnie prosi o usunięcie tych wadliwości.

KRONIKA.

Prezenta Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae coll.* w Sanoku ks. Emilianowi Konstantynowiczowi, gr. kat. plebanowi w Tokach.

Walne zgromadzenie Tow. szkoły ludowej, koła męskiego, zapowiedziane na wczoraj wieczór w ratuszu, nie przyszło do skutku z powodu braku odpowiedniego kompletu.

Dwie wycieczki. Towarzystwo politechniczne we Lwowie zamierza urządzić w czerwcu dwie wycieczki.

Pierwsza z nich odbędzie się dnia 6 czerwca, to jest w pierwszym dniu Zielonych Świąt, celem zwiedzenia pierwszej linii kolei lokalnej z Borek Wielkich do Grzymałowa, budowanej przez kraj pod kierownictwem biura kolejowego Wydziału krajowego

Drugą wycieczkę zamierza towarzystwo urządzić do Schodnicy celem zwiedzenia tamtejszych kopalni nafty. Do udziału w obu wycieczkach zaprosił wydział wszystkich członków towarzystwa.

Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie, odbędzie się d. 5 czerwca rb. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Banku zaliczkowego we Lwowie.

Pogotowie stacyi ratunkowej, alarmowano ubiegłej doby w ośmiu mniej znacznych wypadkach.

Wyrafinowane oszustwo. Tematu do nowej ciekawej rozprawy karnej dostarczył wczoraj niejaki Marcin Czternastek, robotnik, pozostający bez zajęcia, zam. przy ul. Zborowskich l. 16. Szukając zatrudnienia, zapoznał się on z Józefem Ledwosem i zwierzył się przed nim, że stara się o posadę konduktora przy kolei elektrycznej i że w tym celu złożył tam nawet kaucyę w wysokości 50 zł. Ledwos zwąchawszy u Czternastka pieniądze, przyrzekł mu, że wystara mu się o lepszą posadę i poradził mu odebrać złożoną kaucyę. Wkrótce potem oświadczył on Czternastkowi, że ma dla niego posadę portyera przy fabryce tytoniu w Krakowie i tytułem zaliczek na koszta starania się pobrał w rozmaitych czasach od niego 190 zł. W styczniu br. wyjechał Ledwos — rzekomo w tej sprawie — do Krakowa, a wkrótce otrzymał stamtąd Czternastek list, pisany po niemiecku, rzekomo od dyrektora fabryki Gralewskiego, w którym ten kazał mu być cierpliwym, a nie długo otrzyma posadę. W drugim liście pisał Gralewski o przysłanie kaucyi w wysokości 50 zł, w trzecim zaś o przysłanie dokumentów. Żądaniom tym czynił Czternastek zawsze zadość. Gdy jednak, mimo wszystkiego, posady nie otrzymywał, wystosował on list do zarządu fabryki, zapytując w nim o p. Gralewskiego. Z zarządu odpowiedziano mu, że w całym personalu fabrycznym nie ma ani jednej osoby podobnego nazwiska. Naiwnemu Czternastkowi teraz dopiero spadły łuski z oczu. Na policyi złożył on i inne, obciążające Ledwosa zeznania. Oto ostatni, pod pozorem, że ma otrzymać spadek, wyłudził od służących: Anny Lachuk, Doroty Reiser i Franciszki N. przeszło 400 zł.; zachodzi także podejrzenie, że i z innymi, których Czternastek nie zna — uprawiał ten sam proceder. Ledwosa aresztowano i sprawa cała rozegra się ostatecznie w sądzie karnym.

Zjazd uczniów gimnazyum stanisławowskiego, którzy w r. 1877 złożyli w temże gimnazyum egzaminu dojrzałości, odbędzie się z końcem czerwca b. r. Koledzy pragnący wziąć udział w tym zjeździe, raczą się zgłosić do dra Franciszka Majchrowicza, profesora gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, celem dalszego porozumienia się.

Samobójstwo. Leopold Kratter, adjunkt podatkowy w Krośnie w przystępie chwilowego zboczenia umysłowego wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Niemiecki wielbiciel Polek. W wychodzącym w Fuldzie ilustrowanym tygodniku z charakterystycznym tytułem *All' Deutschland*, znajdujemy piękną ilustracyę Cz. Jankowskiego, przedstawiającą dorodną parę, tańczącą mazura i objaśnienie, które brzmi, jak następuje:

„Polski taniec narodowy. U różnych narodów przybrał taniec jak najrozmaitsze formy. W każdej przecież formie zaznacza się charakter odnośnego narodu. Najznamienniejszym rysem w charakterze Polaków jest rycerskość, która najlepiej uwydatnia się w tańcu. Polka zasługuje na najwyższy szacunek i uwielbienie, zaliczając się, jak powszechnie uznano, do jednego z ideałów europejskich piękności. Powierzchowność jej posiada coś olśniewającego, mianowicie przez spokojne, prawie klasyczne rysy twarzy. Polka posiada charakter energiczny, w miłości i w nienawiści nie przebiera w środkach. Świeżość jej umysłu sprawia, że w każdej sytuacyi zachowuje zadziwiającą przytomność i wytrwałość. Urocza Polka stanowi także w Warszawie, która obecnie tak bardzo Rosyanami jest zaludniona (?), punkt środkowy, słońce, około którego cały świat tamtejszy czy polski, czy rosyjski, dobrowolnie się obraca. Co za uroczy kontrast pomiędzy jej bladą cerą, a żarem w jej dużych, czarnych oczach! Co za elastyczna w szlachetnym rytmie poruszająca się postać, którą przedstawiamy w naszym obrazku. Trzeba widzieć tę drobną, posuwistym krokiem stąpającą nóżkę, aby zrozumieć poetę polskiego, który szczęśliwym nazywa bruk, którego dotyka ta nóżka sylfidy“.

Dwużeństwo... prawne. Gazety odeskie donoszą o pewnym zmarłym niedawno jegomości, który posiadał dwie żyjące prawe żony, na najprawniejszych zasada h.

Rzecz miała się tak: Rosyjski poddany postanowił zostać poddanym rumuńskim — i został nim. Wyjechał do Rumunii, ale rosyjskiej swej żony z sobą nie zabrał. Natomiast wytoczył przed sądy rumuńskie proces o rozwód z nią — i ponieważ o rozwód w Rumunii tak łatwo, jak o chleb z masłem, otrzymał wyrok przychylny.

Rozwiedziony najlegalniej w świecie (w Rumunii), ożenił się na nowo z Rumunką; pomimo to i jego rozwód i nowe małżeństwo było nieważne w Rosyi. W kilka lat potem umarł, pozostawiwszy majątek zarówno w Rosyi jak i w Rumunii. Teraz dopiero wynikła kwestya prawna.

Do spadku zgłosiły się obie żony.

Sprawa ciągnęła się przez lat kilka, aż wreszcie senat petersburski orzekł, iż pierwsza żona ma prawo do majątku, pozostałego w Rosyi, druga do posiadłości w Rumunii. Obie więc uznano jednocześnie za małżonki prawe.

Nagrody dla dzielnych ludzi. Z Paryża donoszą: Rozdano już nagrody dzielnym ludziom, którzy odznaczyli się przy ostatnim pożarze. Są to prawie wszystko robotnicy, strażnicy i strażacy ogniowi; jeden jest między nimi literat, p. Dayot. Pierwsze nagrody otrzymali: Piquet, robotnik blacharski, który około 40 kobiet wyprowadził ze strasznego ścisku przy płonących drzwiach i Pomey, kucharz sąsiedniego hotelu, który odbił kratę w oknie od piwnicy i przeprowadził przez nie 150 osób. Panuje zdziwienie, że ci dzielni ludzie nie otrzymali legii honorowej, a tylko złote medale I. klasy. Takich medali dano ogółem 14; złotych medali II. klasy 3, srebrnych medali I. klasy 16, II. klasy 22; dyplomów honorowych 18.

Dom polski emigracyjny w New Yorku, zamknięty przed paru miesiącami w skutek skandalicznych zajść, o których w swoim czasie donosiliśmy, został otwarty dnia 20 kwietnia br. na nowo, za poręczeniem ks. arcybiskupa Corrigana. Kapelanem Domu emigracyjnego został mianowany ks. Szymanowski z Perth Amboy, N. J., zaś agentem emigracyjnym ob. Dulski z Baltimore, Md. Arcybiskup ma zamiar ustanowić w Domu emigracyjnym zakonnice polskie. Jest nadzieja, że Dom będzie istniał nadal, z pożytkiem dla wychodźców polskich.

Dziwna historya. Gazety hiszpańskie donoszą o następującym, mocno nieprawdopodobnym, a jednak pono zupełnie prawdziwym wypadku: Pewien rybak z Caratava w pobliżu Huelvy wyłowił z morza zapieczętowaną flaszkę, która, jak się później pokazało, zawierała wewnątrz następującą kartkę: „Proszę tego, który odczyta te słowa, ażeby pismo to doręczył panu R. G. (podane całe nazwisko i adres) w Puerto Real.

„Przebaczenia, Ryszardzie! Parowiec, którym uciekłam z moim uwodzicielem, tonie. Musimy umierać. Przebacz — i oby Bóg Ci przebaczył. *Izabela*“.

Kiedy rybak wysiadł na ląd, spotkał na ulicy jakiegoś pana i pokazał mu flaszkę, zapytując, co ma z nią zrobić. Ów pan otworzył butelkę i znalazł kartkę, a przeczytawszy ją, o mało co nie zemdlał. Był to właśnie ów opuszczony przez niewierną małżonkę R. G., który właśnie dopiero co przybył za interesami z Puerto Real do Cartaya.

Zmarli we Lwowie dnia 19 maja rb., zgłoszeni w urzędzie spisu zmarłych: Szmagała Ewa, zarobnica, lat 33, choroba Brighta. — Radkiewicz Władysław, nadstr. skarb, lat 38, gruźlica płuc. — Zwierzchowski Paweł, pisarz, lat 42, gruźlica płuc. — Tryboła Maciej, więzień zakładu karnego. lat 25, zapalenie mózgu. — Lachocki Marceli, przy rodzicach, lat 14, ropnica i zapalenie nerek. — Backer Moritz, syn sługi, 3 mies., zapalenie płuc. — Lepuła Leon, syn rzemieślnika kolejow., 2 mies., nieżyt jelit — Karczyński Julian, syn zarobnika, 1 mies., nieżyt oskrzeli; oraz 3 wypadki śmierci u dzieci poniżej 1 miesiąca. Razem 11 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Z teatru. Dziwnym był zaiste umysł Henryka Kleista!... Przez serce jego i alembik myśli przepływały wszystkie bole, namiętności duszy młodej a niezadowolonej z siebie i z świata. Autor tętniącej żalem, złością, pasyą buntu „Pantesilei“, okazał gołębią prawdziwie łagodność w „Kätchen von Heilbron“, a humor niezrównany w odegranej wczoraj jednoaktówce „Rozbity dzban“. Podobnie jak w twórczości peotyckiej, wybiegł Kleist i w tej drobnostce scenicznej daleko poza obręb romantyzmu, który się rozpanoszył przy schyłku XVIII wieku i uprzedzając epokę swoją, stanął na gruncie realistycznym, pozbawionym wszystkich naleciałości fałszywej czułostkowości i jeszcze fałszywszego sentymentalizmu. Fabuła „Rozbitego dzbana“ jest jakby kartą, wykrojoną z Szekspirowskiej sceny sądowej... Jest to satyra na t. zw. *Dorfrichterów* zeszłego stulecia, dla których saskie zwierciadło i pruski *Landricht* miały być katechizmem jurydycznym, a w gruncie rzeczy podstawą ich wyroków była ogromna ignorancya. Komizm głównie polega na tem, że sam sędzia, który ma sąd wydać z powodu rozbicia dzbana, był tego rozbicia przyczyną... Śmiechowi nie było wczoraj końca.. Cała akcya skupiała się w roli Lewinsky'ego, który z niej zrobił kreacyę mistrzowską. Wobec takiej gry, królowa opinia i królowa krytyka, mają jeden wyraz: wielki. Inni artyści mniej więcej wywiązali się dobrze z zadania. „Strejk kowali“ Coppée'go oddeklamował Lewinsky Co tylko dykcya i uczucie uczynić mogły — uczyniono. Autor „Ojcze nasz“ nie mógłby znaleźć chyba lepszego tłomacza myśli swoich. Z powodu choroby p. Tresslera, odegrano zamiast zapowiedzianej „Walki kobiet“, czwarty i piąty akt „Miłości i intrygi“. Artyści wiedeńscy przedłużają pobyt do piątku, w którym to dniu pożegnają się z publicznością, komedyą Scribego „Walka kobiet“. *W. K.*

Mowy Leszka Dunina Borkowskiego. (1867 do 1887) opuściły prasy drukarskie we Lwowie. (Skład główny w księgarni Seyfartha i Czaykowskiego). Wydawca podzielił je na trzy części, z których pierwsza obejmuje mowy sejmowe, druga: zagajenia dorocznych walnych zgromadzeń w Towarzystwie sztuk pięknych lwowskiem, trzecia: przemówienia podczas obchodów rocznicy listopadowej. Dział mów sejmowych zawiera słynną w swoim czasie enuncyacyę Borkowskiego, wygłoszoną w dniu 1 marca 1867 r. w sprawie rezolucyi, a znaną pod popularnem mianem: „Eventus stultorum magister..“ tudzież mowę tego parlamentarzysty, wypowiedzianą w kwestyi propinacyjnej (d. 25 października 1869 r.). Szerokością poglądów i oryginalnością odznaczają się artystyczne i patryotyczne przemówienia Leszka, dalekie od szablonu i nienaturalnego patosu, cechujących zazwyczaj tego rodzaju wystąpienia.

Trzecią część leżącej przed nami publikacyi wypełnia obszerna monografia Stanisława Schnür-Pepłowskiego, omawiająca w sposób wyczerpujący literacką, polityczną i artystyczną działalność hr. Leszka. Książkę zdobią dwie podobizny Leszka Borkowskiego.

Z sądowej sali.

Kielce, 15 maja.

(*Odpowiedzialność kolei żelaznej*).

Sąd okręgowy kielecki rozpatrywał sprawę o rozbicie pociągu towarowo-osobowego pomiędzy Łączną a Suchedniowem w dniu 18 lipca r. 1896.

Wówczas to uległy rozbiciu dwie lokomotywy, dwa wagony osobowe i 10 towarowych. Z ludzi nikt nie zginął.

Prokurator pociągnął do odpowiedzialności maszynistę i dwu młodszych konduktorów pociągu towarowego, nadto zawiadowcę stacyi. Sąd uznał winnym zawiadowcę i jednego z konduktorów i skazał ich na miesiąc aresztu.

Równocześnie sąd rozpatrywał akcyę cywilną nadkonduktora Ch. oraz dwu pasażerów wytoczoną Tow. kolei dąbrowskiej. Nadkonduktor dowodził, że skutkiem ran odniesionych jest niezdolny do pracy. Zarząd kolei na podstawie świadectwa lekarzy, uwolnił go od służby, a kiedy Ch. zażądał przyznania mu emerytury, zarząd na podstawie opinii lekarzy kolejowych, uznał, że Ch. może pracować i odmówił mu przyznania praw emerytalnych. Ch. żądał zasądzenia na rzecz jego od kolei 16.000 rs., ponieważ zarabiał poprzednio 830 rs. rocznie.

Włościanin z Zagnańska N. żądał zasądzenia 40.000 rs., zaś izraelita S. 6 000 rs. Sąd zasądził od Towarzystwa kolei dąbrowskiej: na rzecz nadkonduktora Ch. sumę 8 000 rs., na rzecz N. 236 rs, zaś izraelicie S 65 rubli.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 20 maja. Burmistrz Lueger zwołał wczoraj popołudniu nagle wszystkich radnych miasta na nadzwyczajne posiedzenie. Idzie tu o powzięcie uchwały co do adresu do Korony, w którym wyrażoną ma być prośba, by cesarz zarządził cofnięcie rozporządzeń językowych i rozkazał kwestyę językową uregulować za pomocą ustawy.

Kolonia 20 maja. Pociąg wojskowy, wiozący 1.000 rezerwistów do Metzu, wykoleił się między stacyami Hilleshain i Gerolstein. 28 żołnierzy zabitych, wielu rannych.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 18 maja.

Rozpoczęcie dzisiejszych obrotów giełdowych nastąpiło w dość niepomyślnem usposobieniu, głównie z powodu słabych notowań zagranicznych giełd wieczornych, irytujących się nadmiernie chwilowem niepowodzeniem interwencyi dyplomatycznej w sprawie sprowadzenia zawieszenia broni między armią turecką a grecką.

Słabiej notowano w pierwszym rzędzie akcye bankowe, szczególnie austryackie i węgierskie kredyty, oraz kredytowe ziemskie; tylko akcye banku austro-węgierskiego potrafiły uzyskać zwyżkę, laenderbanki i uniony pozostały przy poprzednich kursach.

Na targu transportowym interesowano się prawie wyłącznie akcyami tramwajowemi, z uwagi na nowe projekta, co do dalszego wprowadzania ruchu elektrycznego; oprócz tramwajów kupowano także akcye żeglugi parowej na Dunaju, ze względu na ciągle niezwykle pomyślny stan wody.

Efekta lokalne były dość zaniedbane, wyjąwszy akcyj fabryki broni w Steyer, które haussowały aż do 319 w skutek wieści o nowych zamówieniach dla obrony krajowej.

Walory tureckie uległy depresyi wobec ujemnych notowań giełd zagranicznych, depresya ta będzie jednak niezawodnie tylko przemijającą.

Na giełdzie wieczornej panowało już usposobienie znacznie lepsze, a kredyty wyszły na 362 87, głównie wskutek prywatnych depesz o znacznem polepszeniu widoków, co do rychłego zawieszenia broni.

Wiedeń 19 maja.

Alpejskie Towarzystwo górnicze	91·40
Węgierskie akcye kredytowe	400·—
Akcye anglo-austryackie	156·—
Akcye banku Union	299 75
Akcye kolei południowej	76·—
Losy tureckie	56 60
Akcye kolei państwowej	355 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	286 50
4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r.	97·70
Akcye tytoniowe	159·—
Węgierskie obligacye indemnizacyjne	97 60
Akcye kolei Elbetal	266·50
Akcye banku dla krajów koronnych	239 50
4 procentowa węgierska renta złota	122 45
Akcye banku związkowego	260·—
Rubel papierowy	1.27 25
Węgierska renta papierowa	99·90
Kredytowe ziemskie	466·—
Kredyty	363·50
Rimamurani	251·50

Usposobienie silne.

Tygodnik rolniczy
i
gospodarstwa krajowego

Targowica na bydło opasowe w kraju.

Uciążliwe warunki, z jakimi handel bydłem opasowem ma do walczenia na targowicy wiedeńskiej, spowodowały posła hr. Mycielskiego do postawienia w ubiegłej sesyi sejmowej wniosku, domagającego się, by Wydział krajowy podjął natychmiast rokowania, w celu urządzenia targu na bydło na zachodnim krańcu kraju.

Komisya gospodarstwa krajowego, zbadawszy stosunki, jakie na targowicy wiedeńskiej panują, przyszła do przekonania, iż rzeczywiście nie ma zapewne nigdzie targu, gdzieby, jak naumyślnie napiętrzone trudności, dokuczliwe przepisy magistratu, nieprzychylne rozporządzenia rządowe, do takiego stopnia utrudniały producentowi sprzedaż i tak ciężkiem staraniem wyprodukowanego towaru, jak we Wiedniu.

Jako drastyczny przykład utrudnień podajemy następujący fakt: Rozporządzeniem magistratu wiedeńskiego wzbroniono karmić woły, przeznaczone na targowicę wiedeńską, od chwili postawienia ich na stajnię w St Marx paszą koncentrowaną (*Kraftfutter*) i zezwolono tylko żywić je wyłącznie sianem. O ile rozporządzenie to krzywdzi właścicieli opasowego bydła, każdy, choćby niefachowy, łatwo osądzić może. Wół przez kilka miesięcy, a szczególniej przy końcu opasu, przyzwyczajony do jak najbardziej skoncentrowanej i najstrawniejszej paszy, po długiej, kilkudniowej podróży, w bardzo prymitywnie urządzonych wagonach, potrzebuje niezbędnie nietylko odpoczynku, ale i stosownego odżywienia, by dojść napowrót do normalnego stanu. Tymczasem karmiony jedynie sianem, i to nieraz bardzo wątpliwej jakości, traci raptownie nietylko na wadze, ale i na dobroci mięsa. A jeżeli jeszcze, co nader często zdarzyć się może, cała ilość spędzonych na pewien dzień targowy wołów, od razu sprzedaną nie zostanie, to pozostałe dopiero za ośm dni na następnym targu pozbyte być mogą, a przez ten cały czas wyłącznie sianem karmione być muszą. Strata na wadze dochodzi w tym wypadku na parę średnio utoczonych wołów od 120—180 kilo, już więc nietylko o żadnym zysku mowy być nie może, ale właściciel niejednokrotnie zaledwie pokrywa koszta zakupna chudych wołów, a cały wydatek, wyłożony na opas, bezpowrotnie przepada.

Dziwne jest również rozporządzenie magistratu, wzbraniające sprzedaży poza obrębem miasta tych wołów, które na pewnym dniu targowym sprzedane nie zostały. Przepis ten, wzbraniający bezprawnie rozporządzania swoją własnością, bynajmniej nie posiada cechy weterynaryjno-policyjnej, podlegają mu bowiem te woły, które, przebywszy ośmiodniową kwarantannę, za zupełnie zdrowe uznane zostały. Szkody ztąd powstają bardzo znaczne. Dawniej bowiem właściciel, nie sprzedawszy swych opasów na pewnym dniu targowym, mógł je wysłać do Niemiec, gdzie mógł nieraz lepszą nawet, niż w St. Marx, osiągnąć cenę. Dzisiaj musi z towarem swoim czekać drugiego dnia jarmarku, narażony na pewną nieuniknioną stratę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych również po macoszemu interesa właścicieli bydła opasowego traktuje, a dowodem tego choćby przepis owej osławionej „Wiener Vieh & Fleischmarkt-Casse“, który powoduje, że nikt sprzedać i należytości swej odebrać nie może wprost od kupca, ale jedynie za pośrednictwem wyż wymienionej instytucyi, co stawia właściciela bydła, mającego zwykle stosunki pieniężne z innymi zakładami finansowymi stolicy, w nader dotkliwą zależność bez korzyści dla targu, a z widoczną krzywdą dla sprzedającego.

Tego rodzaju przykładów możnaby wiele zacytować. Anormalność tych stosunków odczuli również Węgrzy, którzy, chcąc niekorzyściom ztąd płynącym, zaradzić, założyli własną targowicę w Preszburgu. Niestety, mimo znanej solidarności węgierskich hodowców i energicznej pomocy węgierskiego rządu, dbałego o rozwój ekonomiczny kraju — targowica ta, po krótkiem istnieniu, musiała być zwiniętą. Kupcy bowiem zagraniczni nie przyjeżdżali tu wcale, lub bardzo niewielu — toż towar pierwszej jakości nie znachodził odbiorców, a po stracie kilku dni w Preszburgu, musiał być odesłany do Wiednia. Targowicę przeniesiono do Pesztu — ale i tu nie zdołała wytrzymać konkurencyi z Wiedniem — kupców bowiem ściągnąć nie zdołano, a dziś istnieje na niej tylko obrót towarem średniego gatunku.

Pomimo tych smutnych doświadczeń, poczynionych przez sąsiadów naszych, w nadziei, że po bliższem zbadaniu sprawy, stosunki nasze okażą się korzystniejsze i że trudnościom w sprowadzaniu kupców zdołamy sprostać — powziął Sejm następujące uchwały:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem, w celu usunięcia rozporządzeń magistratu wiedeńskiego, utrudniających handel bydłem opasowem na targowicy w St. Marx.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinii komisyi rolniczej i znanych producentów bydła opasowego w kraju, przeprowadził wszechstronne badania, o ile zaprowadzenie targowicy na zachodnich krańcach kraju przyczyniłoby się do ułatwienia handlu bydłem opasowem i o wyniku tych badań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej z odpowiednim wnioskiem.

Wydział krajowy zwołał w tej sprawie ankietę, w skład której powołał ludzi, którzy bądź to sprawą utworzenia targowicy gorąco się zajmują i dokładnie z nią są obznajomieni, bądź też, jako hodowcy, są w tej sprawie interesowani, oraz reprezentantów Izb handlowych. Tak więc do grona tego powołano: właścicieli dóbr pp.: Władysława Krainskiego, dra Henryka Wielowieyskiego, Hermana Czecza, Aleksandra Hulimkę, Regenstreifa, Henryka Karczewskiego — dalej pp.: Edwarda Heppego, dyrektora Spółki kraj. dla podniesienia produkcyi handlu bydłem; dra Józefa Szpilmana, prof. weterynaryi; Stanisława Armółowicza, właściciela zakładu masarskiego w Krakowie; dr. Mandla, redaktora *Gazety kolejowej*, oraz reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i Krakowie i referenta komercyalnego Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. W skład ankiety wchodzą również członkowie sekcyi stałej krajowej komisyi rolniczej, a to pp.: Karol Czecz, Stanisław Homolacs, Tadeusz Langie, Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Tadeusz Pilat, Stanisław Polanowski i Stanisław hr. Stadnicki.

Ankieta odpowiada na następne pytania:

1. Czy założenie targowicy na bydło opasowe w zachodniej części kraju jest wskazanem.

2. Dla których prowincyj monarchii jest spodziewany większy eksport naszego bydła opasowego.

3. Jaka wobec punktu 2 miejscowość jest najodpowiedniejszą do założenia targowicy (Podgórz, Kraków, Oświęcim).

4. Czy jest nadzieja, że więksi odbiorcy (handlarze rzeźnicy) zaspokajający dotychczas swe potrzeby na znanych rynkach targowych, jak Wiedeń, Preszburg, Peszt, Berno morawskie, Praga etc., będą skłonnymi czynić zakupna na naszej targowicy.

5. Czy produkcya krajowa bydła opasowego jest w stanie zasilać stale i regularnie i odpowiednio do wymogów towarem żywym naszą targowicę, tak, aby egzystencya tejże była zapewnioną.

6. Na kim ma spocząć obowiązek urządzenia, utrzymania i administracyi targowicy

7. Jakby wypadało urządzić taką targowicę, aby z jednej strony odpowiadała wymaganiom weterynaryjno-policyjnym, z drugiej zaś, aby administracya, ze względu na wysokość kosztów, nie przekraczała granic odpowiednich naszym stosunkom krajowym.

8. Jakie specyalne zastrzeżenia poczynić by należało w regulaminie projektowanej targowicy, by pertraktacye handlowe uczynić łatwiejszemi, aniżeli one są dla naszych producentów na targowicach obcych.

9. W razie niedojścia do skutku założenia targowicy, jakich zmian należałoby się domagać w dzisiejszej organizacyi na targowicach obcych, a w szczególności na targowicy wiedeńskiej, aby ochronić naszych producentów od dotychczasowych szykan, które spowodowały wyłonienie się niniejszego projektu.

Uprawa lekarskich ziół.

Cesarskie Towarzystwo gospodarstwa rolnego południowej Rosyi zachęca rolników do uprawy lekarskich ziół, jako pomocniczej kultury, przynoszącej ładne zyski. Ponieważ piękne nasze wiejskie ogrody warzywne nie przynoszą teraz prawie żadnego dochodu, wartoby więc zapoznać się z uprawą tych ziół i zastosować takową w naszym kraju, raz dlatego, że różnorodność źródeł dochodu w gospodarstwie rolnem ułatwia utrzymanie równowagi finansowej tegoż, a powtóre, że nasze droguerie i apteki sprowadzają dotąd większość ziół, mogących u nas rość, za drogie pieniądze z zagranicy.

Większa część roślin, mających lecznicze własności, rośnie dziko u nas, inne zaś tak zwane apteczne rośliny mogą być z korzyścią sztucznie hodowane w niejednej okolicy naszego kraju. Rozmnożenie lekarskich ziół, jak utrzymują ludzie fachowi, jest rzeczą, dającą dochody, i kto się tem zajmie, z pewnością nie straci.

Nie należy tylko zaprowadzać uprawy wielu roślin na raz, lecz wskazanem jest, rozpocząwszy dwoma lub trzema rodzajami roślin, pomału co roku powiększać ilość odmian. Tym sposobem nie narażając się na straty i zawód, można dojść do uprawy bardzo wielu pożytecznych ziół. Prawie każde gospodarstwo rolne posiada poza płodozmianem kawałki gorszej lub lepszej ziemi, które mogłyby być pod te rośliny z wielką korzyścią zastosowane. Ażeby działać z rozwagą, należy zapoznać się z wymaganiami rozmaitych gatunków ziół, w celu dania każdej odmianie odpowiedniej gleby, a także należy wprzód porozumieć się z większemi drogueriami i aptekami naszego kraju, które mianowicie odmiany mogą zawsze liczyć na łatwy zbyt.

Najlepiej uprawiać tylko te rośliny, które się zasiewają wprost na miejscu przeznaczenia, to jest, nie wymagają zaprowadzenia ciepłych rozsadników, jakoteż tylko takie, które zimują u nas bez nakrycia.

Uprawa ziół lekarskich prawie niczem nie odróżnia się od uprawy warzyw. Każdy rolnik, prowadzący osobiście gospodarstwo i mający ogród, wie, jak się sieje wprost na gruncie lub na rozsadniku, jak się potem rozsadza, przerywa, opiela itp.

Wszystkie te manipulacye jota w jotę zastosowuje się do ziół lekarskich, ktoby zaś z temi detalami kultury ogrodowej nie był dobrze obznajomiony, ma w każdym razie ludzi przy swem gospodarstwie, którzy go w tem wyręczą, a w końcu można nabyć podręcznik uprawy roślin ogrodowych.

Zasiew przyjęto przykrywać cienką warstwą ziemi na grubość wysianego ziarna; bardzo drobnych nasion zupełnie się nie przykrywa, lecz przytłacza deską, a na większych przestrzeniach przewalcowuje się. Zasiewy należy często podlewać, aż do chwili, gdy rośliny o tyle podrosną, że mogą same z głębi ziemi czerpać potrzebną do wzrostu wilgoć.

Jeżeli rośliny po zejściu okażą się za gęste, to należy takowe przerwać na tyle, ażeby się nawzajem nie przygniatały Rozsadę (flance) należy wyjmować z ziemi ostrożnie, ażeby nie uszkodzić korzeni, w jakim to celu należy małą łopatką wpierw ziemię z rozsadą podważyć, a dopiero wtedy roślinę palcami z ziemi wyciągać. Wyjęte z rozsadnika rośliny układa się w koszu jedną obok drugiej i przykrywa kosz, ażeby rośliny przy przenoszeniu na miejsce kultury nie były wystawione na działanie wiatru i słońca. Przy sadzeniu roślin należy bardzo uważać, ażeby się korzenie nie zaginały, a ułatwia się tę manipulacyę, robiąc kijkiem otwory głębsze, niż długość korzeni i wsuwając roślinę aż do dna, a potem wyciągając ku powierzchni do miary, potrzebnej dla sadzenia, przez co zagięte korzonki opadają znów ku dołowi. Najlepiej sadzić w pochmurny dzień, w czasie zaś stałej pogody sadzi się wieczorem; po posadzeniu należy zaraz podlać. Chwasty należy pleć jak najwcześniej, bo te bardzo łatwo zagłuszają młode roślinki, następnie, wzmocniwszy się same, już nie pozwalają rozrastać się chwastom. Motykowanie w celu wzruszenia powierzchni roli, jest bardzo ważne dla bujniejszego rozwoju rośliny, dobrze więc jest siać lub sadzić rzędami, co ułatwia bardzo powyższą czynność.

Najważniejszym jest sposób zbierania i suszenia ziół. W tym kierunku zaleca się następujący system:

Kwiaty powinne być zrywane w czasie pierwszego rozkwitu i w tej chwili suszone, bez dostępu słonecznych promieni, ponieważ promienie słońca bardzo łatwo zmieniają zabarwienie kwiatu i przemieniają niektóre substancye, których utrzymanie w kwiecie jest konieczne. Latem i suchą jesienią bardzo dobrem miejscem na suszenie ziół jest każdy strych, a szczególnie pod blaszanym dachem, na którym za pomocą przeciwległych otworów wytwarza się przewiew powietrza.

W czasie wilgotnej jesieni urządza się suszarnię w jakiejkolwiek ogrzewanej ubikacyi, zabezpieczając takową przed słonecznymi promieniami. Wysuszone kwiaty przechowuje się w drewnianych lub blaszanych pudłach, szczelnie zamkniętych i umieszczonych w suchem miejscu i nie na słońcu. W ten sposób wysuszone kwiaty zachowują im właściwy wygląd, kolor i zapach. Ma się rozumieć, pudła te muszą być bardzo czyste i nie przesiąknięte jakąś inną wonią.

Liście należy zbierać w czasie kwitnienia roślin i natychmiast suszyć. Wysuszanie odbywa się na czystej podłodze, płótnie, lub na siatkach. Wysuszone liście oczyszcza się z korzonków i innych przymieszek, a przechowuje się w ten sam sposób, jak wyżej wspomnieliśmy o kwiatach.

Z niektórych roślin używa się kwiat, liście i łodyga, z innych zaś łodyga z liśćmi, lecz bez kwiatu.

Korzenie lekarskich roślin powinne być zbierane jesienią, po zwiędnięciu nadziemnych części, lub też na wiosnę przed wypuszczeniem tychże. Świeżo wykopane korzenie oczyszcza się z przylegających cząstek ziemi i obmywa chłodną wodą; z niektórych zdejmuje się wierzchnia łupa (naskórek), w ślad za czem rozcina się je wzdłuż na kilka części i suszy na dworze lub też w suszarni. Wysuszanie korzeni najlepiej się udaje przy nanizaniu takowych na nici i rozwieszaniu. Korzenie przechowuje się w szczelnie zamkniętych i wewnątrz papierem wyklejonych pudłach lub beczkach, tylko korzenie, zawierające łatwo ulatniające się części, jak korzeń fiołkowy, arnikowy i irysowy, przechowują się w szklanych lub też blaszanych naczyniach.

Nasiona powinne być zupełnie dojrzałe i całe, to jest nie nadbite lub nadgryzione, a także celne, to jest pełne i dorodne Przesiewa się takowe dla oddzielenia kurzu i innych ołcych przymieszek, wysusza i przechowuje w suchem miejscu.

Owoce lekarskich roślin używają się albo po dojrzeniu w świeżym stanie, lub też suszy się je, a nawet z niektórych roślin suszy się owoc w zupełnie zielonym stanie. Najwięcej owoców używa się w suszonym stanie, po zupełnem dojrzeniu takowych, lecz te rodzaje, które są bardzo chciwie przez ptaki zjadane, należy zrywać półdojrzałe, a mianowicie bez czarny (Sambucus nigra) i wisznię Mahaleb.

Pączki zbiera się, gdy są jeszcze zupełnie zamknięte; z niektórych roślin używa się je w świeżym stanie, lecz częściej w suchym.

Przegląd tygodniowy.

Mimo fatalnej pogody ostatniego tygodnia, ceny zmianie prawie nie uległy. Pisze się wiele o tem, że zapasy obecne są daleko mniejsze, niż w tej porze roku zeszłego, a przecież konsumenci do kupna się nie kwapią. Prawie zewsząd nadeszłe wiadomości o stanie zasiewów, obiecująco nie brzmią: W Anglii zasiewy wiele ucierpiały od przymrozków nocnych, których wpływu ciepło dzienne nie było w stanie zrównoważyć. We Francyi zimna, niezwykłe w tej porze, wpłynęły bardzo ujemnie na wegetacyę zbóż, i już dzisiaj z pewnością liczą tam na gorszy plon od zeszłorocznego. W Niemczech, Holandyi i Belgii pogoda dopisywała, to też i stan zbóż polepszył się tam znacznie. W południowej Rosyi panuje posucha. Na Bałkańskim półwyspie, we Włoszech i w Hiszpanii, jest przy sprzyjającej pogodzie stan zasiewów bardzo dobry.

W Rosyi środkowej i północnej, chociaż zimowe zasiewy nie są ze wszystkiem zadowalniające, to za to jare są doskonałe i wynagrodzą ubytek zimowych.

W Austryi, przy obniżonej temperaturze i przy nadmiarze wilgoci, pojawiają się skargi na rdzę. To samo i na Węgrzech. Z wnioskowaniem na urodzaj w tych krajach, jeszcze się wstrzymać należy, bo zmiana pogody wszystko wynagrodzić może. — Mokry maj przysłowiowo do błogosławieństw bożych należy. Jeżeli miarkę przebieże, wywoła narzekanie ludzkie. U nas deszcze, w gruntach ciężkich i glinkowatych, wstrzymują dotąd roboty wiosenne. Ziemniaki i buraki jeszcze nie wszędzie skończono. Oziminy trzymają się dobrze, zwłaszcza na przypiaskach. Ale jeżeli dłużej potrwa niepogoda, grożą wylewy, jakimi nasze nieuregulowane rzeki, wszelką nadzieję plonu zniszczyć mogą. Grunta nisko położone, cierpią już teraz od nadmiaru wilgoci. Niemniej dotknięte są drzewa owocowe, które deszcze zastały w kwiecie. Na owoce tego roku liczyć nie można.

Mimo tych niewesołych wiadomości ze strony rolników, kupcy są niewzruszeni. Międzynarodowy handel zbożowy wcale się nie poprawił. Transakcye idą opornie i ceny prawie się nie zmieniają. Producenci czekają, w nadziei, że niepogoda ceny w górę wzbije, kupcy czekają, bo z doświadczenia wiedzą, że jeszcze Pan Bóg rolnikom nigdy nie dogodził i że narzekania ich rozproszą się z pierwszymi promieniami słońca.

Dużo liczą kupcy na Amerykę. Czy słusznie? Niechaj liczby odpowiedzą.

Cyfry, wyrażające widoczne zapasy pszenicy całego świata, w dn. 1 maja w porównaniu z poprzedniemi pięciu laty, według Beerboohma przedstawiają się jak następuje. (W końcu rubryki dodana jest przeciętna cena w Anglii, w szylingach za kwarter).

	w Europie	w Ameryce	razem	cena w szyl. za kwarter
1897	6,635.000	6,412.000	13,047 000	27/9
1896	7,095.000	10,450.000	17.545.000	25/8
1895	9,166.000	11,150.000	20,316.000	21/4
1894	11,369.000	11 225.000	22,594.000	24/9
1893	10 045.000	12.400.000	22,445.000	25/10
1892	10,304.000	6,473.000	12,777.000	31/3

Z zestawienia cen angielskich w ostatniej rubryce widzimy, że ceny nie zawsze stosują się do ilości zapasów.

Urzędowe biuro statystyczne przy ministerstwie rolnictwa w Waszyngtonie, ogłosiło sprawozdanie o stanie zasiewów ozimych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki w dn. 1 maja. Według tego sprawozdania, stan pszenicy pogorszył się, gdy bowiem w d. 1 kwietnia stan pól pozwalał spodziewać się 81.4% zbiorów średnich, w dn. 1 maja cyfra ta zredukowała się do 80.2, żyto 88.9 na 80,

Dla uprzytomnienia, co to znaczy w cyfrach absolutnych, przypominamy odnośne cyfry o stanie zasiewów i o późniejszych plonach z ostatnich 13 lat, cyfry te są następujące:

Stan zasiewów według urzęd. sprawozdania				*Obsiano*	*Zebrano*
				milj. z akra	ogółem
w r.	1/IV	1/V	1/VI 1/VII	akr.	busz. mil. b.
1897	81.4	80.2			
1896	77.1	82.7	77.9 75.6	22.6	11.70 265 0
1895	81.4	82.9	71.1 65.8	22 5	11.50 261.2
1894	86.7	81.4	83.2 83.9	23.5	13.60 326.3
1893	77.4	75.3	75.5 77.7	22.8	12.00 275.4
1892	81.2	84.0	88.3 89.6	25.9	13.80 359 1
1891	96.9	97.9	96.6 96 2	26.5	14 75 392.5
1890	81.0	80.0	78,1 76.2	23.5	10.86 255.3
1889	94.0	96.0	93.0 92.0	25 3	13.09 332.2
1888	82.2	73.1	73.3 75.8	23.9	11.60 277.9
1887	88 1	85 8	84 9 83 5	24 2	12 09 292 5
1886	92.5	74.9	92.7 91.1 -	24.5	12.33 302.3
1885	77.0	70.0	62.2 65.0	24.1	9.56 211.8
1884	95.0	94.0	93.0 —	28.3	12.57 356 2

W samej Anglii zapasy pszenicy i mąki pszennej włącznie z zapasami u producentów, które w powyższych cyfrach nie są uwzględnione, według Beerboohma są następujące:

w r.	kwarterów	w r.	kwarterów
1897	4,979.000	1894	7,668.000
1896	4,925.000	1893	8,818.000
1895	7,653.000	1892	8,106.000

Z cyfr tych widać, iż handel angielski obecnie mniej się troszczy o nagromadzenie znaczniejszych zapasów zboża, niżeli po inne lata.

Kraje, w których produkcya pszenicy nie starczy na ich potrzeby, importowały od 1 sierpnia do końca marca, w ostatnich trzech latach następujące ilości:

	kwarterów		
	1896/7	1895/6	1894/5
Anglia	14,031.000	13,036.000	13.052.000
Francya	285.000	966.000	1,788.000
Niemcy	3,540 000	3,310.000	2,816.000
Belgia	2,588.000	2,335 000	2,675.000
Holandya	890.000	1,127.000	1,232.000
Włochy	915.000	1,740,000	1,182.000
Hiszpania	5?5.000	268 000	653.000
Szwecya	315.000	348.000	583.000
razem	23,122.000	23,130.000	23,981,000
Odpowiadałoby to rocznej potrzebie	39,636.000	39,648.000	41,112.000
Tymczasem potrzeba ta była obliczona na	42,000.000	44,000.00	43,000 000

Podczas kampanii 1895/6 r. faktyczny dowóz pszenicy wynosił 42 milj. kwarterów, ale być może, iż cyfra ta w r. b. nie zostanie osiągnięta. W każdym razie potrzeby krajów importujących, pewno jeszcze w ostatnich trzech miesiącach będą znaczne. Wywóz z krajów eksportujących tymczasem zmniejsza się.

Kraje te wywiozły od 1 sierpnia do końca kwietnia:

	1896/7	1895/6	1894/5
		kwarterów	
Ameryka pł.	12,555 600	10,647.000	12,737.000
Rosya	9,525.000	10,495 000	11 148.000
Rumunia i Bułgarya	7,280 000	6,070.000	2,775.000
Indye	90.000	1,066.000	1,103.000
Argentyna	408.000	1,697.000	4,022 000
Australia	—	10.000	855.000
Różne	1.835.000	1,840.000	1,765 000
razem	31,693 000	31,825.000	34,405.000
przeciętnie tygodniowo	812.000	816.000	882.000

Świeżo wyszła znana publikacya „Corn Year Book“, która, obejmując także już cyfry zbiorów r. 1896, podaje wszechświatowe zbiory z ostatnich czterech lat, jak następuje:

	1896	1895	1894	1893
		w tysiącach pudów		
pszenicy	3,957.930	4 087.810	4,248.060	4,177.700
kukurydzy	4,614.710	4 394.680	2,440.690	3,255.640
żyta	2,071.330	2 0 4.090	2 367.480	2,289.160
jęczmienia	970.780	978.050	991.370	1,0 9.440
owsa	2,. 66.530	2,775.210	2,462.780	2 2 4.560
razem	14,161.330	14,389.8.0	12.510.380	11 936.800

Jeżeli w ostatnich dwu latach ogólny plon był wyższy, niż w dwu latach poprzednich, czytelnik z cyfr powyższych łatwo się poinformuje, iż przypisać to należy głównie obfitości zbiorów kukurydzy w Ameryce północnej. Oczywiście, kukurydza nie może zastąpić żyta i pszenicy, że jednakże na ogólne ceny zboża wpływa, to kwestyi nie ulega.

Na wszystkich rynkach zagranicznych, widocznego ruchu nie było. Według ostatnich wiadomości płacono:

W New Yorku: pszenicę 98,50 w produkcie gotowym, a w towarze, mającym się odebrać w kilkutygodniowym terminie, 94,25.

W Londynie: pszenicę rosyjską 100·75, owies ros. 91 50, jęczmień ros. 59·75.

W Marsylii: pszen. ros. 96 75 - 104 50, jęczmień 55·25.

W Berlinie: pszenica 722, żyto 90 75, owies 96 50.

W Rydze: żyto 56 - 57, owies (za czetwiert') 360 - 372, siemię lniane (87·50 proc.) 99, stopowe 103.

W Libawie: żyto 57, owies 61—75, siemię lniane 98, stopowe 101.

W Odesie: (za czetwiert') pszenicę 700—900, stosownie do rodzaju.

Gdańsk Pszenica: przy spokojnych obrotach, ceny bez zmiany, rosyjska tranz. czerwona 745 gr. 121 mar. Żyto bez zm. Jęczmień bez obrotów. Koniczyna czerwona 25¼ mar. za 50 kilo. Otręby pszenne miałkie 3·20 mar. za 50 kilo.

Komora Baran (pod Krakowem): Rzepak 7·— do 7·50, pszenica 5·— do 5·20, żyto 3·30 do 3·50, jęczmień 2·80 do 3·40, owies 2·20 do 2·50, groch 3·30 do 3·50. wyka —·— do —·—, bobik 3·25 do 3 40.

Usposobienie dla pszenicy wciąż mocne, choć ceny jednakowe. Codzienne deszcze bardzo źle mogą wpłynąć na pszenice, które i tak w większej części zżęte zostały. W wielu majątkach dotąd nie zdołano zasadzić, szczególniej buraków cukrowych, skutkiem zbytniej wilgoci.

Warszawa. Usposobienie dla pszenicy, pomimo małego zaofiarowania, pozostaje w dalszym ciągu niezdecydowane. Żyto znajdowało chętnych odbiorców, ceny jednakże nie poprawiły się.

Za pszenicę wyborową osiągano do rs. 5·80. za średnią do rs. 5·65, za ordynarną do rs. 5·60 za 242 f.

Za żyto wyborowe do rs. 3·70, za średnie do rs. 3·60 za 232 f.

Owies, wobec zwiększonych dowozów, stracił na cenie 2 do 3 kop., wyborowe jednak ziarno jest paszukiwane. Płacono za wyborowy do 82 kop.. za średni do 76 kop., za ordynarny do 68 kop za pud.

Inne produkta bez obrotu. Łubin niebieski oddawano po rs. 2 20 -2·40 na stacyi wysyłającej.

W Wiedniu notowano: pszenicę na wiosnę 7·5 na jesień 7·38. — Żyto na wiosnę 6·00, na jesień 6·25. Owies na wiosnę 5·89, na jesień 5·62. Kukurudzę 3·80, na sierpień 3·85. Rzepak na wrzesień 11 10.

Strączkowe Płacono za groch jadalny za 100 klg: 8 do 12 zł, fasolę 8·25 do 16, łuskaną 10·75 do 20 zł., soczewicę 12·— do 26·—, proso do siewu 9·— do 9 50, mak 23·— do 25·—, kminek 26 50 do 27·—, galicyjski 22·— do 25·—, anyż 22·— do 31·—, śliwki 21·50 do 28·— Ryż bez zmiany.

Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 16·30 do 16·50.

We Lwowie pszenica 7 50 do 7·75, żyto 5.25 do 5.50, jęczmień browarny 5.50 do 6.—, jęczmień pastewny 4 75 do 5.—, owies 5.75 do 6.—, rzepak 11.— do 12 —, groch 5.— do 8.—, wyka 4·50 do 4.75, bobik 4.50 do 5.—, koniczyna czerwona galicyjska 25·— do 40·—, kukurudza stara 5·— do 5 30, nowa 5·— do 5·31.

Bydło. Na poniedziałkowy targ zwieziono bydła rogateg. na rzeź ogółem 4834 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 835, z Bukowiny 155 sztuk. Przebieg w targu był ożywiony. Ceny. podniosły się porównaniu z zeszło tygodniowemi o 1 zł. Z całego spędu pozostało niesprzedanych 22 sztuk. — Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 129 sztuk po 23 do 27 zł., 421 sztuk po 28 do 32 zł., 208 sztuk po 33 do 36 zł., — za centnar metryczny żywej wagi. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 22 do 30 zł.; krowy podtuczone po 23 do 30 zł.; bydło chude dla masarzy po 16 do 22 zł, także za centnar metryczny żywej wagi.

Drobiazgi.

Roboty w sadzie i szkółce drzewek owocowych. Grusze i jabłonie uszlachetniać w tym miesiącu głównie przez kożuchowanie. Wcześniej szczepione drzewka często przeglądać i miejsca, na których maść odstała lub pękła, dokładnie zasmarowywać i poprawiać. Gdy zaszczepione zrazy zaczynają wypuszczać, złuźniać nieco podwiązania, a później, gdy się już zrosły, oddalić je zupełnie. Boczne pędy dzikie przy szczepkach u słabszych przykrócać, u silniejszych zaś i gdy zraz szczepiony już pędzi, obciąć zupełnie i nie dopuszczać żadnych takich wypustek. Ziemię w szkółce między rzędami przekopać i nie rozdrabniając grabiami, tak pozostawić. Nawóz, rozrzucony koło drzew jesienią, przekopać. Drzewa osłabione wzmacniać w czasie wilgotnym przez polewanie rozcieńczoną gnojówką, podobnie i krzewy owocowe. Maliny przeglądnąć, czy stare pędy wszędzie wycięte, z wypuszczających się zaś młodych odrośli korzeniowych pozostawia się tylko dwa najsilniejsze, inne się wycina. Zwracać uwagę na gniazda gąsienic i niszczyć je.

Roboty w ogrodzie warzywnym. Mokra i spóźniona tegoroczna wiosna spowodowała opóźnienie wszelkich robót w ogrodzie warzywnym, kończyć zatem obsiew grządek i sadzić flance (sadzonki) wczesnej kapusty świętojańskiej, kapusty włoskiej, kalarepy, selerów, kalafiorów, sałaty itd. Wysiewać w odstępach czasu sałatę, rzodkiew, rzodkiewkę, groch cukrowy itd., w drugiej połowie miesiąca sadzić ogórki, arbuzy, fasolę, kukurudzę. W czasie posuchy podlewać grządki. Wyrzynać szparagi, pozostawiając pierwszy wypustek na łodygę.

Roboty w ogrodku kwiatowym. Kwitnące rośliny cebulkowe osłaniać przed słońcem, georginie i inne rośliny bulwiaste sadzić na grzędy. Gdy minie obawa przymrozków, wysadzać sadzonki kwiatów. Grządki starannie plewić i okopywać.

(*Przewodnik ogrodniczy*).

Hodowla ryb W okolicy Noworadomska w ostatnich czasach rzucono się ogólnie do hodowli ryb. W majątku Pągów założono i zarybiono staw 24 morgowy, w Okołowicach przeszło 30 morgowy, w Ciężkowicach 30 morgowy, w Sekursku 15 morgow. Wszędzie liczą głównie na zbyt ryb w Łodzi,

Przewodnika ogrodniczego wychodzącego w Rzeszowie Nr. 5. na maj zawiera: Zadanie szkoły ludowej w kierunku ogrodnictwa. (Ciąg dalszy). — Choroby drzew owocowych. (Ciąg dalszy). — Słonecznik (Helianthus annuus, Sonnenblume). — O zakładaniu szkółek owocowych. — Drzewa owocowe przy drogach publicznych. — Kalendarzyk na maj. — Rozmaitości. — Nowi członkowie. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Bayleg.